

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

za prowincję:

rocznie 26 k. 40 h. 22-krotną 32 k. — h.
kwart. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Wielkopolce: miesięcznie 2 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz półtorowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz gwarantem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie „ 6 h.
na prowincję „ 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Wiecej odwagi!

Przebrzmiały echa Zjazdu demokratycznego. Mężowie zaufania rozjechali się do domów — rewolucja skończona — wracamy do życia codziennego, ma się niebawem rozpocząć praca owocodajna. Usłyszeliśmy z trybuny ratuszowej słowa śmiałe i energiczne, hasła wzniosłe, jakie dawno już nie obły się o ściany tej sali. Słyszeliśmy surmy bojowe obok psalmów pokutnych, pienia pochwalne obok bardzo surowej nagany, nawet pod adresem tych, co przez długie lata byli i pozostali dziś jeszcze wodzami demokracji narodowej. Słyszeliśmy słowa — pozostać czekać czynów.

Zanim to jednak nastąpi, czas wypowiedzieć refleksy, które budzi w bezstronnym widzu Zjazd onegdajszy. Szacunek, jaki żywny dla każdego innego przekonania i zupełnej swobody wypowiedzenia myśli, upoważnia nas do żądania pod tym względem wzajemności. Niezależność nasza zupełna od wszelkich stronnictw w kraju, a więc i narodowo-demokratycznego — jest rekołnią bezparteyalności naszego sądu. Skalpel krytyki przykładamy na zimno, ale z tą życzliwością, która pragnie tylko dobra i powodzenia sprawy.

Tych kilka słów uważaliśmy za potrzebne wypowiedzieć na wstępie, aby przypadkiem nie osądzono mylnie naszych intencji. A teraz do rzeczy.

Dodatknie strony zjazdu podniósł już wczoraj w nadesłanym nam artykule wybitny uczestnik obrad. Piszemy się na jego spostrzeżenia w zupełności. Ale nie podniósł, nie zaakcentował należyte jednej, może najważniejszej. Oto postawie demokratycznej przyznali się tu poraz pierwszy głośno i otwarcie do błędów, które popełniali od lat trzydziestu. Przyznali, że marnowali siły swe i zdolności nadaremnie, że — w najszlachetniejszej zresztą intencji — wysługiwali się wsteczniectwu, że miasto twardej opozycji, która wręcz wiodła do celu, prowadzili politykę kunktatorską, bez pożytku dla kraju, dla zasad demokratycznych, z ujmą dla nich samych. Opamiętanie — co prawda — przyszło trochę późno, ale — powiada przysłowie — lepiej późno, niżli nigdy. Kto kaja się i przyznaje do winy, tego szczerą chęć poprawy nie ulega wątpliwości.

Jest więc poprawa, pytanie tylko, czy zupełna.

Wadą demokracji polskiej w całym okresie dziejów autonomicznych Galicji, była chwiejność w działaniu, polowiczność w środkach. Żali dziś już inaczej? Niestety, ani program komitetu, organizującego zjazd, ani zjazd sam, nie dał na to pytanie potakującej odpowiedzi. Jakaś niezrozumiała wstydliwość czy bojaźń, aby nie wypowiedzieć całej myśli, dawne, tradycyjnie zostawianie sobie furtek do odwrotu, stawanie w polowie drogi, nawet brak konsekwencji.

Weźmy dla przykładu sprawę solidarności Koła polskiego. Głosy przeważnej części delegatów udowodniły, że kraj poznał się już na tym blachmanie, którym mu zasłaniają oczy, a który wprost nieucziwie nazywają „solidarnością narodową we Wiedniu“. Smutne doświadczenia lat dziesiątek, nauczyły, czym jest ta solidarność: twierdzą wsteczniectwa, ochroną interesów kastowych, podporą oligarchii, która kraj do ruiny prowadzi, środkiem do frymarki dla rozmaitych panów i półpanków, maszyną do wyławiania tytułów i orderów, koncesyj i synekur. Dzięki tej solidarności — jak stwierdzono na zjeździe — kontakt Koła z krajem staje się iluzją, postawie demokratycznej przemieniają się w mumię, w nakrecone pozytywy, niezdolne do wydania samodzielnego choćby jednego tonu, milczące wówczas, kiedy w interesie kraju należałoby nie mówić, ale walczyć, głoszące tak, jak im „solidarność“ oligarchów nakazuje. Ta solidarność „narodowa“ szła prawie z reguły w sprzeczności z interesami kraju, a bywały wypadki, że nawet w sprzeczności z interesami, z duchem narodu.

To wszystko stwierdzają sami postawie demokratyczni i w konsekwencji oświadczają się — za solidarnością Koła...

A kiedy na zjeździe podnoszą się donośne głosy protestu przeciw tej oszukańczej solidarności, kiedy powstaje obawa, że w tej twierdzy oligarchicznej może powstać wyłom — nagle, jak *Deus ex machina* pojawia się na widowni stary, wypróbowany półśrodek: wniosek odraczający. Solidarność na razie ocalała, a później możemy na nowo pogadać...

I powstaje dziwna kombinacja: postawie demokratyczni, związani solidarnością, mają iść równocześnie ręką w rękę z wsteczniectwem i ludowcami. Jak to pogodzą, trudno odgadnąć, to pewna jednak, że sojusz z stronnictwem ludowym, na takich opartych podstawach, ani pewnym, ani trwałym być nie może.

Mówi się o solidarności Koła z tą złudną nadzieją, że kiedyś weźmie w nim górę demokracja narodowa, dla nikogo jednak nie jest wątpliwem, że z tą chwilą konserwa pierwsza rzuci tę solidarność, jak zużyte i niepotrzebne już narzędzie. A więc czekać tej chwili. Bóg wie, jak odległej, a tymczasem pozwolić się dalej majoryzować, poniewierać, deptać! Czyż nie lepiej, nie prościej, nie uczciwiej, już dziś wypowiedzieć służbę, zerwać z szablonem, który okazał się złym i szkodliwym, a stworzyć osobne Koło postaw demokratycznych, wsteczniaków zostawiając ich losowi?

Ale na to demokratom naszym brak odwagi.

Rzecz druga — stosunek do innych stronnictw demokratycznych.

Hasło koncentracji na lewo, rzucone przez nas przed paru miesiącami, znalazło odgłos w całym kraju. Była to chwila, kiedy 2.000 wyborców Lwowa, od-

dając swe głosy w jawnym wyborze na socjalnego demokratę Daszyńskiego, tem samem stwierdzały, że taka koncentracja jest ogólnie odczuta potrzebą, że dość już dotychczasowego szlendryanu, dość paktów i kompromisów — potrzeba, jak powiada Kropiło w „Panu Tadeuszu“: Kropi! kropi! i kwita!

W czym miała polegać koncentracja? Czy w wspólności zasad sprzymierzonych stronnictw? Nie. O tem mowy być nie mogło. Czy w ustępstwach wzajemnych z programu, w wyrzeczeniu się swej autonomii? Także nie.

Jedynie w taktyce. Wszystkie stronnictwa opozycyjne miały jeden cel na oku: zwałenie tej falangi wsteczniaków, co posiadłszy niesprawiedliwością, siłą brutalną, nadużyciem władzy — ster rządów kraju, siadła temu krajowi, jak zmora na piersi, aż doprowadziła go nad brzeg przepaści. Na to nie trzeba było wielkiej filozofii, starczyła doświadczonego zasady wojenna: *Einzeln marschieren, gemeinsam schlagen!* Na dzielenie się skórą niedźwiedzia czas jeszcze, skoro ten niedźwiedź gospodaruje w kniei po dawnemu.

A czy to, co zjazd stworzył, jest istotnie koncentracją na lewo? Cóż zrobiono? Stwierdzono sojusz z ludowcami, rzecz, dokonana jeszcze w maju podczas sesji sejmowej. Wyrażono potrzebę porozumienia się ze stojałowszczykami, ale bez Stojałowskiego (jakby to wogóle w obecnych warunkach było możliwe). O socjalnych demokratkach dyskretnie zamieczano. Trzeba było dopiero męskiej i uczciwej interpelacji prof. Bujwida, aby tą kwestję wprowadzić na porządek dzienny. I wówczas pokazało się, że myślano istotnie także i o socjalnych demokratkach, ale postarano się tę myśl tak osłonić, aby nie ujrzała światła dziennego w konkretnych i wyraźnych kształtach.

A nawet wówczas, kiedy już trzeba było powiedzieć otwarcie swoje zdanie, nadano temu formę jak najbardziej enigmatyczną, jak najmniej obowiązującą.

Nie jesteśmy dziećmi, abyśmy bawili się w ciucubabkę. W polityce rozumnej, stanowczej, świadomej celu — a wszak taką ma być obecnie polityka narodowych demokratów — musi się iść drogą prostą i śmiało naprzód. Zwycięstwo nie należy nigdy do lękliwych i wahających się.

Więc skoro się powiedziało raz A, musi się powiedzieć także B. Koncentracja na lewo, jeśli ma być skuteczną, musi być sojuszem wszystkich stronnictw opozycyjnych w kraju, bo tylko taki sojusz zdolny jest porwać się na okopy twierdzy konserwatywnej. Inaczej będzie tak, jak bywało dotąd: wyłapią was pojedynczo, jeśli się sami między sobą nie pozjadacie.

Aranżerowie zjazdu mieli sposobność przekonać się z głosów przeważnej części delegatów, że kraj poszedł dalej, radykalniej, aniżeli oni sami.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

Weszli do jadalni. Małgosia przyniosła wnet pieczoną kure, dwa potężne bitła, półmisek przysmażonych kartofli, flaszkę koniaku i dwie butelki wina. Gwido przypił do doktora i rzucił się z wilezą łapczywością na mięsiva, a gdy zaspokoili pierwszy głód i wypróżnił kilka lampek wina, popadł w różowy humor. Zdrowie, życie i wesołość były mu z twarzy.

— Jak się tam panie mają? — zagadnął. Uśmiechnął się i musnął palcami po wąsikach.

Doktor pomyślał chwilę, potem naraz strzelił z pod wężykowatych brwi badawczym spojrzeniem na filuternego chłopaka i odrzekł:

— Dziękuję, dobrze. Ale czego pan się tak zabawnie uśmiechasz?

— Ja?

— Coś panu złego z oczu patrzy...

— Ejże!... no, co mi patrzy, powiedz pan?

— Co?... tego ja dokładnie nie wiem. Jako lekarz rozpoznaję tylko przypadłości fizyczne, na moralnych się nie znam. Na oko sądząc, zdaje mi się, że wnet poczniesz pan niedomagac nie tylko moralnie, ale i fizycznie.

— Jakież to będą niedomagania, przynajmniej

fizyczne — zapytał Gwido z wyrazem silnego zaciekawienia na twarzy.

— No... — ciągnął wśród namysłu doktor — stracisz pan apetyt... zaczniesz zrywać się po nocach... czy ja wiem, co tam jeszcze...

— O, ho, ho!.. — zaśmiał się Gwido — mylisz się doktorze najzupełniej. Apetytu nie stracę ja nigdy, żeby nie wiedzieć co! A co do zrywania się po nocach, to ja i teraz zrywam się czasami, ale tylko wtedy, gdy przyjdzie mi ochota skoczyć cichaczem do miasteczka...

— W sekrecie przed stryjemr

— Słowo daję.

— Hm, dzielny z pana młodzieniec. Dalibóg, lubię takich zuchów.

Tu doktor przechylił się i poklepał Gwidona poufale po ramieniu.

— Napijmy się, kochany doktorze... Bo też i ja do pana od dawna prawdziwą słabość czuję. No, na zdrowie, a możebyśmy zapili przez ramię?

— I owszem — odparł Warmski, wstał, przełożył lampeczkę z winem przez ramię Gwidona i wypił, poczem uściskali się.

— O tak, to lubię — huknął Gwido z rozczuleniem.

— A teraz, kiedyśmy zapili braterstwo, odpowiedz mi mój chłopcze na jedno pytanie, ale tak, jak prawdziwemu bratu.

— I owszem.

— Kochasz się?

Gwido pokręcił głową i uśmiechnął się, wlepiając wzrok w talerz.

— Hm... być może.

— A w kim? — badał Warmski bez ogródek.

— Ej, doktorze, posuwasz ciekawość za daleko.

Przyjaźń swoją drogą, a kawalerski honor swoją.

— Tak, to prawda, to prawda... Może jednak odpowiesz mi na inne pytanie.

— Proszę.

— Ożeniłbyś się z panienką, którą kochasz?

— Być może, gdyby nie pewne trudności, pewno fatalne trudności.

— Naprawdę?... są zatem trudności?

— Niestety tak. Ty doktorze nie znasz mego stryja. To dziwny człowiek. W interesie oszuka ci każdego, bez żadnego wyrzutu sumienia, ale robotnika za najmniejszą kradzież, za marne zdźbło słomy, wypędza z fabryki do dwu godzin. Raz podobala mi się młoda żona naszego maszynisty. Powiadam ci, stary trzy dni laził za mną jak zmora i prawił mi kazania; chciał mnie nawet zamknąć do komórki — słowo daję! Ale mu w końcu wytłomaczył, że dobrze to było, gdy miał lat szesnaście i gdy mię wyłano z piątej gimnazjalnej, lecz nie teraz. Koniec końców musiałem mu dać słowo, że na maszyniście ani spojrzę więcej...

Tu Gwido potrząsł głową zabawnie, jakby się ze stryja naśmiewał, z czego doktor wywnioskował, że historia z maszyniście musiała mieć inny epilog, więc zapytał:

— Ale później było zapewne krucho z danem słowem, co?

— Właśnie — zaśmiał się Gwido — ale, dalibóg, nie moja w tem wina.

(C. d. n.).

Cieć czy nie cieć, będą musieli pójść z tym prądem, jeżeli nie mają narażać się na to, aby on przeszedł nad ich głowami. Nie pora oglądać się na einrów obozowych, w guście lwowskich kołtunów, lub owych „demokratów”, którzy od udziału w zjeździe się usunęli. To tylko zawada w pochodzie. Oddajcie ich z dobrodziejstwem inwentarza panom Jabłońskim i Merunowiczom.

W kraju dokonywa się zwrot olbrzymi. Do walki stają dwa obozy, dwie ligi: wstecznieta z jednej, postępu i odrodzenia kraju z drugiej strony. Ostatni na to czas, ale i ostatni czas zdeklarować się jasno, niedwuznacznie: tu, czy tam. Trzeba być zimnym, albo gorącym. Dla letnich nie ma miejsca.

Socjaliści w Królestwie.

Pisząc przed miesiącem o książce p. Daszyńskiej „Przełom w socjalizmie” — wskazaliśmy na mnożące się oznaki, iż stronnictwo socjalistyczne coraz bardziej staje się narodowe. Zwłaszcza zaś co do socjalistów w Królestwie — wszelka wątpliwość co do ich ściśle narodowego charakteru, ich gorącego patriotyzmu — jest stanowczo wykluczona. Kogo o tem nie przekonały liczne fakty, dochodzące z Królestwa do publicznej wiadomości — powinna go przekonać sprawozdawcza broszurka, wydana świeżo w Londynie, a będąca już w handlu księgarskim p. t.: „Polska partya socjalistyczna w ostatnich pięciu latach”. Broszurkę tę, która jest urzędowym aktem stronnictwa, zalecamy szczególnie tym, co tak łatwo szermują przeciw socjalistom zarzutami „antynarodowego” kierunku, jakoby nieumieknienie i nierozłączenie związku z socjalistycznym programem. Od samego programu, na czele broszury ogłoszonego — do każdego szczegółu politycznej akcji stronnictwa tego w Królestwie, widzimy zupełnie konsekwentne przestrzeganie ściśle narodowego, patriotycznego charakteru partii.

Na czele programu, który uchwalono w r. 1892 i dotychczas pozostawiono go bez zmiany — znajdujemy „obalenie dzisiejszej niewoli politycznej”, dążenie do „niepodległej Rzeczypospolitej demokratycznej”. Zasady, na której program oprzeć chce ustrój tej przyszłej niepodległej Rzeczypospolitej, są zasadami bardzo szerokiej swobody politycznej, wszechstronnego ustawodawstwa socjalno-politycznego, jakie już częściowo we wszystkich cywilizowanych państwach wchodzi w życie, wreszcie „stopniowe uspołecznianie ziemi, narzędzi produkcji i środków komunikacji”. Ten ostatni punkt oczywiście jest nieodłączny od wszelkiego socjalistycznego programu i tworzy zasadniczą różnicę między socjalistami a stronnictwami, stojącymi na zasadzie obecnego społecznego ustroju. Ale przecież antynarodowym on nie jest.

Wszakże mógłby kto zarzucić, że między programem a działaniem jeszcze może być różnica — i że ów program „niepodległości” mógłby być frazesem, obliczonym na przynętę dla patriotów. Ale zaraz poniżej znajdujemy dowód szczerości tego naczelnego punktu programu. Oto z końcem r. 1894 niektórzy towarzysze wystąpili z żądaniem zmiany programu w tym kierunku, aby niepodległość uznać za dalszy cel partii, a za cel najbliższy przyjąć konstytucję rosyjską, tę konstytucję, która dla wielu naszych dyplomatów jest już najwyższym celem narodowych dążeń. Otóż zjazd partii wniosek ten odrzucił — a zastrzegając się tylko, że nie jest przeciwny konstytucji, pozostał przy programie niepodległości. „Nie należymy do tych — czytamy w broszurze — co zwątpili o możliwości wydobycia się z pod moskiewskiego jarzma. Naród polski na miliony się liczy i ma dość siły w sobie do odzyskania niepodległego bytu”. I wszędzie, w całym toku sprawozdania, widzimy konsekwentne zachowanie tego kierunku, celowe działanie ku uświadomieniu masom tej idei niepodległości — widzimy wszędzie obok walki z wyzyskiem kapitalistycznym, potępienie polityki ugodowej i cierpliwego poddawania się rządowi — widzimy piętnowanie ucisku i wynaradawiania.

Osobny rozdział sprawozdania poświęcony jest „walce z ugodą”. Warto z niego przytoczyć ustępy:

„Zainaugurowana za rządów Imieretińskiego polityka obłudy, zmierzająca do zaszczerpienia w kraju naszym carskiej kultury, spotkała się z należytem odparciem z naszej strony... W okresie najbujniejszego rozkwitu uczuć ugodowych, my jedni, jako stronnictwo, pozostaliśmy na stanowisku nieprzejednanych wrogów caratu i głośnym protestem przeciw wiernopoddanemu przyjmowaniu cara w Warszawie ocaliliśmy honor imienia polskiego... Z naszej też ręki wypadł najdotkliwszy cios: ogłoszenie tajnych dokumentów rządu rosyjskiego w sprawach polskich otworzyło oczy najbardziej naiwnym politykom i skłoniło ich do porzucenia obozu ugodowców... Naturalny bieg wypadków połączył w kraju naszym sprawę zdobycia potrzebnych dla proletariatu praw politycznych ze sprawą obalenia najeźdźcy.

„Rozwój świadomości narodowej idzie w parze z rozwojem świadomości społeczno-politycznej i poczucia godności ludzkiej w ciemnych do niedawna masach... Ażeby Polska mogła stać się niepodległą, lud polski musi pierwiej stać się samodzielną potęgą, waleczną o wolność ojczyzny w imię najżywniejszych swych interesów”.

Ze to narodowe stanowisko partii socjalistycznej polskiej w Królestwie jest zupełnie szczere, że go partya nigdy z oka nie spuszcza — dowodzi sposób prowadzenia rokowań z innymi partiami socjalistycznymi. Gdy tak zwana „socjaldemokracja litewska” objawiała dążenia separamistyczne, żądając, by polska partya socjalistyczna zrzekła się rozszerzenia swej organizacji po za granice Królestwa — zjazd tej partii w r. 1897 uchwalił ze względu „że na Litwie jest znaczna liczba proletariatu, nie używającego języka litewskiego, a związanego z proletariatem polskim wspólnością myśli i tradycjami historycznymi”, polecić komitetowi centralnemu „zwrócenie baczniejszej, niż dotąd, uwagi na rozbudzenie wśród tego proletariatu litewskiego świadomości politycznej i ujęcie go w ramy organizacji polskiej partii socjalistycznej”.

Partya zwróciła uwagę na inne narodowości w caracie. Na zjeździe r. 1895 uchwaliła „w stosunkach swoich z grupami opozycyjnymi innych narodowości starać się o rozbudzenie w nich dążeń separamistycznych, oraz wykazywać stale konieczność obalenia caratu na drodze współdziałania pobitych przezeń narodowości”.

Nie odstąpiła też partya od swego narodowego stanowiska w porozumiewaniu się z rosyjskimi socjalistami. W r. 1897 sformułowała warunki, jakie należy stawiać przy zawieraniu stałej umowy z przyszłą rosyjską partią socjalistyczną.

Pierwszym z tych warunków jest, by partya rosyjska uznała zupełnie dążenie do niepodległości Polski i zobowiązała się rozpowszechniać wśród towarzyszy Rosyan uznanie konieczności i słuszności tego żądania. Dalej — aby partya rosyjska zobowiązała się nie wchodzić bez wiedzy i zgody polskiej partii w stosunki z żadną organizacją w Polsce lub na Litwie — wreszcie, ażeby przyznała grupom, powstałym wśród narodowości nie rosyjskich prawo tworzenia odrębnych organizacji i swobodnego określenia swego stosunku do państwa rosyjskiego.

Takich warunków nie stawiałoby stronnictwo, któreby było antynarodowe, a choćby tylko dla spraw narodowościowych wogóle, a specjalnie dla polskich spraw narodowych obojętne. A socjaliści polscy w Królestwie świadomi być muszą tego, że takie ściśle łączenie sprawy socjalizmu polskiego ze sprawą narodową polską w jej najwyższym znaczeniu, jako sprawą niepodległości, musi przeciwko nim wywołać znacznie sroższe prześladowanie ze strony rządu rosyjskiego, niż gdyby byli istotnie dla sprawy narodowej obojętni, jak im się to zarzuca. To też ze sprawozdania widzimy — na jak ciężkie narażają się prześladowanie.

W ciągu 5 lat skazał rząd rosyjski 289 towarzyszy łącznie na 988 lat więzienia lub wygnania, wypada więc na jednego przeszło 3 lata kary. A niekompletne są te cyfry. Dodać do nich trzeba całe setki lat śledztwa po dwa lata — dodać nie ogłoszone drukiem wyroki — dodać to gwałty, to deptanie pod kopytami żołnierskich koni, to smaganie nabijką kozacką — na jakie się narażają członkowie partii przy publicznych manifestacjach. Wśród tych prześladowań liczebna siła partii rośnie stale — rosną ofiary pieniężne, które z 3.275 rubli w r. 1895 urosły do 12.310 rs., w r. 1899; wzrasta się liczba egzemplarzy druków tajnymi drogami rozpowszechnionych: w r. 1895 było egzemplarzy 29.247, w roku 1899 już 99.872. Kto zna stosunki tamtejsze, wie, jakich to wymaga ofiar, trudów, poświęceń! A to wszystko pod grozą nabijki, knuta, cytadeli, Sybiru, szubienicy. To musi wpłynąć korzystnie na wyrobienie charakterów w szerokich warstwach ludności, wśród których partya działa, na wzmacnienie narodowej świadomości, na coraz głębsze zakorzenienie tego poczucia, że z systemem caratu nie mają te masy nic wspólnego. Można się nie zgadzać na ostatni punkt programu, socjalistyczną produkcję — można krytykować metodę — ale bez popełnienia ciężkiej krzywdy nie wolno takiej partii zarzucać braku patriotyzmu, a uznać się musi energię, widoczną żywotność ruchu — i gotowość do wszelkich ofiar.

Walka z gruźlicą, jako gałąź przemysłu.

(II.) Ale ważnym czynnikiem dla rozwoju i doskonalenia wszystkiego na świecie, jest ludzka zdrowie, inaczej konkurencja zwana. Ta się przy czynia, że i uczonego klinicysta, chcąc prześcignąć drugiego, bada — i pcha wiedzę naprzód; że i fabrykant chemik doskonalsze od już istniejących przetwory lecznicze wyrabia; że i w zakładach leczniczych, domach zdrowia i t. p., o coraz większe wygody dla chorych dbają. W tych to zakładach

wyniki leczenia, niespodziane zwróciły uwagę na tego rodzaju leczenie i wyłeczenie z chorób takich nawet, jak gruźlica! Gdyby to, dziś za wzór do rozpowszechniania stawiane zakłady odrazu były krajowymi, nie przedsiębiorstwem prywatnym, byłoby zawsze to samo niedbalstwo wobec gruźlicy, ten sam „Sparsystem” leków i żywienia, byłoby tylko chory (człowiek!) kosztował przeciętnie nie tyle już, co zwierzę domowe, ale co ptak w klatce... Ale wogóle szal bo pyszałstwo urzędowe (biurokracizm) góra, nawet u najmłodszego lekarza w szpitalu, klinice i t. d....

I ludowe uzdrowiska w rękach prywatnych, t. j. jako prywatne przedsiębiorstwa, zapowiadają się jeszcze najkorzystniej. Nim wnet powiem, kogo stać na wnoszenie ludowego uzdrowiska, zaznaczę, że czy one byłyby w rękach kas stowarzyszeniowych, czy prywatnych ludzi, winna pragmatyka lecznicza w nich być opartą na jednym regulamencie, a nad wykonywaniem tego powinien czuwać odpowiedni surowy inspektorat. To znaczy: Obliczając płacę dzienną od 1 chorego za wszystko n. p. 4 kor., winny być przepisane stosowne a możliwe do podania, takie a takie, na tem a na tem przyrządzane strawy i pokarmy — takie a takie dawane wygody — z wybranych a uznanych za jeszcze najlepiej z pomiędzy wszystkich swoistych (specyficznych) leków działające, przetwory, podawane tylko, możliwe za tę cenę, takie a takie — itd. Nie stosujący się do tych przepisów, niechby byli karani grzywną, albo nawet aresztem (dla naśladowania uchwały międzynarodowego kongresu górników d. 25-go czerwca w Paryżu).

Uzdrowisko, wzniesione nakładem 16 do 24 tys. koron, mieszczące po 60 osób naraz, daje za samą porę letnią: od połowy kwietnia do końca października, wyżej 44 tys. k. ogólnego dochodu. Widzicie więc ludzie przedsiębiorczego ducha, że to bardzo popłatne! Oczywiście opodatkowani nie byłibyscie albo wcale, albo możliwie najniżej, jako uczestnicy społecznej, przez kraj czy państwo wydanej walki z gruźlicą. Biorąc ilość konieczną tych uzdrowisk w samej Galicji, jeżeli choć część chorych z tego rodzaju leczenia ma korzystać! Przybywa nowa, dla nędzy galicyjskiej ważna a zbawcza gałąź przemysłu!

Iluż z was, uciulawszy często ciężką pracę, podobną sumę, nie garnie się do kupienia w Zakopanem, Krynicy i t. p. Mekkach, placu i wznoszenia willi, hoteli i pensjonatów, dopóty jeszcze reszty kapitału, może nieraz na strasznych warunkach, byle tylko złapać ten modny interes, gdzie „się grajar sam w rękę pcha”... o tyle, o ile dżdżysty względnie chłodny rok lub widzimy i bunt kapielowców i letników, nie sprawia pustek w dotychczasowej miejscowości! Obróćcież swój grosz na budowę uzdrowiska, gdzie, abyście się cieszyli uczęszczaniem (zresztą nie jako przymusowem) do swego zakładu, nie potrzeba wam będzie wszystkiego zaościć, od tego lub owego jegomości, byle tylko źle o was gadając, nie psuł wam u innych gości opinię.

Żał pieniądze warunki do podołania takiemu przedsiębiorstwu, są tak przeciętne. A od czynności lekarskich i leczniczych będziecie uwolnieni. To robi wasz lekarz zakładowy, którego przyjmiecie za umową, że pomyśli, póki sumiennie robić będzie. Będziecie od niego wymagali pojęcia o „metafizyce” czyli chorobach wewnętrznych wogóle, a szczególnie o gruźlicy, i to, skoro po doktoracie odbędzie odpowiedź o długą służbę na oddziale wewnętrznym, zupełnie przekształconym (rada prof. B., str. 28 — 29), szpitala. Będziecie od niego wymagali, by się nie spieszył na reunion, koncert, poranek i t. p., lecz cierpliwie nadstawiał ucha i skargom, tak uzasadnionym, jak i ze zdenerwowania pochodzącym, bo to jako leczenie duchowe (psychiczne) niezmiennie uspokaja chorych.

Ludowych uzdrowisk nie stawiajcie w stolicach uciech i zabaw, choćby były nie wiedzieć jak wysoko nad poziomem morza wzniesione, ale przypominały niskie w skutkach życie wielkiego miasta lecz wylężenie zawsze okolicę zdrową, tylko co do komunikacji korzystną. Klimat zakopiański nie jest uprzywilejowany — to przyznaje sam profesor B. na str. 27, mówiąc, że suchotnika można leczyć w każdej wsi „środkami higienicznymi, jakimi rozporządzają sanatoria dla suchotników”... byle lekarz umiał dać przepis trafny i praktyczny, a chory był dość inteligentny, aby rzeczy i przepisy proste umiał zastosować (str. 27).

Niech więc te przedsiębiorstwa mnożą się „jak grzyby po deszczu” (str. 12). „Na co czekać? — samo nie stanie się nic. Za nas nikt nie dla nas nie robi — oto agitacyjne słowa (str. 19) prof. Baranowskiego.

Podpisany ciekawym pokarże chętnie i plany budowlane, od lat 2 opracowane, przez sumiennego inżyniera, i projektowany plan leczniczego działania z najwyższego stanowiska leczenia gruźlicy.

W Krakowie w sierpniu 1900.

Dr. Stanisław Kurkiewicz
lekarz chorób wewnętrznych.

Na sezon wiosenny i letni

Materje wehniane, Batysty, Zephyry
Voile Perkale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów. plac Maryacki 1. 8.

Agonia i nowe życie.

Powoli — ciężko — jakby z trudem, stroi się, biel, złoci — nowy teatr lwowski.

Sierpniowe słońce oblewa go żarem i światłem. Na szczycie palma w rękach Sławy migocze blaskiem zwodniczym, ciągnie, sztydzi i wabi.

Dokoła całe mrowie ludzi.

Potem okryci, odziani w łachmany (liberya pracy), tkają, lepia, skrobą...

Pomiędzy nimi tu i ówdzie surdut szefa. Gromadki stoją, naradzają się, drwią, zachwycają. Tu i ówdzie mały żydziak otworzył szeroko usta. Z pobliskiej kawiarni upomadowany kelner, w zbyt dużym fraku, wytrząsa secesyjne (!) popielniczki.

Po za nowym gmachem — różowe i szare odrapane ściany Ghetta. Tło dziwne — dla obcych niezrozumiałe. Genjusze skrzydlate, czarne, jak anioły śmierci, wlatują nad śmietnikiem moralnej i materialnej nędzy. Ale już życie wre dokoła. Zielone kobierce trawników zataczają kręgi. Tu i ówdzie widać gromadkę aktorów. Stoją, patrzą — a przed oczyma wszystkich ten biały gmach reprezentuje olbrzymią garść pieniędzy. — Półtora miliona!

W mury te poszło półtora miliona.

Upał szalony — lecz ludzie go nie czują. Stoją i patrzą. Jakież tajemnice kryje wnętrze? Mówią, że będą tam arcydzieła sztuki. Ciekawość rozpłomienia oblicze. Ach! gdyby jak najprędzej nastąpiło otwarcie.

Wyobraźnia galopuje. — I pomiędzy stertami cegieł i gruzów zda się słyszeć turkot cichy i dyskretny kół powozów, zwożących gości na tę niemal krajową uroczystość.

Głównym wejściem wchodzi i znikają w głębi gmachu, takie piękne, strojne panie, dzwoniące łańcuszkiem, spadającymi z ich szyi. Ekscelencje wysiadają także. Idą do swoich łóż — krzesła zajmują inteligencja, a gmach cały płonie elektrycznością i tonie w zieloności palm.

Na scenie padają genialne słowa. Dusze słuchaczy toną w przebiegłym rozmarzeniu. Same piękno, dobro, wdzięk, estetyczne wrażenia przepełniają gmach nowy i wydobywają się na zewnątrz. Harmonia melodyi, muzyka poezji, groza tragizmu. Z góry spada arcydzieło Siemiradzkiego... To wszystko stwarza — wyobraźnia.

I wszystkie pragnienia, dążenia, chęci, myśli — publiczności, artystów, władz, prasy wirują obecnie jedynie koło nowego gmachu, który zdaje się być pełnym obietnic i swą nieskalaną nową szatą białej obłudzie ciągnie, mami, obiecuje, przyrzeka... i wdziczy się w sierpniowe słońce.

* * *

Zaledwo ścieżką ulicy przedzielony kona — stary teatr.

Kona w opuszczeniu i smutnem zapomnieniu.

Nie ma on gieniuszów skrzydlatych na swym szczycie, złota palmy Sławy nie migocze w słońcu. On nie stroił się w szaty Świątyni — on był tylko spokojnym gościńcem, cichym „domem“, w którym przez pół wieku tulila się — Sztuka. Stał niewzruszony i mocny pomimo burz, które nim wstrząsały. Wytrwał mimo wszystko i z niego poszły prawdziwe źródło czystego piękna.

Co wieczór we wnętrzu swoim pozwalał zapomnieć duszy ludzkiej o nieszczęściach i szpetocie życia. Najwięksi polscy autorzy, najsłynniejsi polscy artyści z tej sceny, starej sceny, dawali najpiękniejsze technicznie swych duchów. Technika te przynikały sercu tłumów i wywoływały dreszcze uczucia, które graniczy z wieczną i niezatartą pamięcią.

Szept każdy słyszeć w tej sali.

O tak, szept i myśl prawie odczuwał widz w tym zapomnianym już skarbowski gmachu. Garstka widzów zaledwie znajduje się teraz wieczorem, a w dzień słowa wymówione na tej scenie, obijają się jak łopot skrzydeł puszczyka w opuszczonej grobowej kaplicy. I gmach ten robi już wrażenie trupa, któremu zbyt zajęci własną zabawą ludzie, odmawiają nawet pogrzebu. Smutny, zgnębiony, niemy, stoi pełen nieokreślonej melancholji, a wszyscy od niego uciekają, odwracają się, dążą w stronę nowego teatru. Wewnątrz garstka artystów uparcie jeszcze chce „zakochać“ uroczyste życie starego gmachu. Garstka romantyków! Waleczą z niedostatkiem, z opuszczeniem zupełnym. Robią wrażenie garstki sierot, które gwałtem chcą pochować trupa matki w przyzwolonej trumnie. Szalone wysiłki. Na nowym gmachu tak jasno palmy migocą. Kogo trup obchodzi? I wysiłki tej drużyny, nie mającej nawet zapewnionego jutra, obijają się o zupełną martwość ogółu.

Tu i ówdzie widać po kulisach blaknące się cienie. To ludzie, którzy po ćwierć wieku przeżyli wśród tych murów i rozstali się z nimi nie mogąc. W powietrzu czuć agonię — śmierć. — Oni do ostatniej chwili błądzą, przybijają, jak ci, którym nagle dachu nad głową zabrakło. Ten upór szlachetny, to przywiązanie do dawnego gmachu, ta miłość jaką oni żywią do tej cuchnącej obecnie, a przecież tak serca drogiej sceny — ma w sobie coś tak wnieśliwego, że wyszedłszy na ulicę, mimowoli jakiś żal ogarnia, patrząc na wszystkie twarze, zwrócone w stronę palm, gieniuszów i bratych murów.

Za lat pięćdziesiąt dźwięnie się znów nowy gmach z ziemi. Będzie stokroć piękniejszy, wspanialszy i bardziej strojny. I znów w słońcu sierpni-

wem rozpocznie się agonia tych murów, które dziś wspaniałością swoją wypędzają z pamięci i serc stare mury Skarbowskiego teatru.

Skarbowski teatr...

A jednak — gdyby choć złotą trumnę mu dać, gdyby choć pogrzeb godny jego zasług, gdyby choć tę agonię uczynić nie tak smutną, nie tak bolesną.

Czy tylko ta garstka aktorów — bez chleba — bez dachu — bez miejsc w nowym gmachu, ma ludzkim wysiłkiem zamknąć kartę w dziejach sztuki polskiej?

Gabryela Zapolska.

Z sali sądowej.

Przemyśl, 23 sierpnia.

(Pojedynek).

Z początkiem stycznia b. r. rozszła się po Sanoku wieść o krwawym pojedynku w „Sokole“ — mówiono o dwóch ciężko rannych. Żandarmeria zajęła się sprawą gorliwie i przedłożyła niebawem sądowi doniesienie, w którym wskazała na pp. Lubież Wolskiego, adjunkta sądowego i Sachankę, ukończonego akademika, jako na zapasników. Wdrożono dochodzenia i w końcu oskarżono pp. Wolskiego i Sachankę o zbrodnię pojedynku. Rozprawa odbyła się dnia 22 b. m. przed trybunałem orzekającym sądu obwodowego w Przemyślu pod przewodnictwem rad. s. k. dr. Mandybura.

Obaj oskarżeni wyznali się wszelkiej winy. Istotnie bili się oni dnia 4 stycznia b. r. w sali „Sokola“ na szable, lecz nie był to pojedynek, tylko ćwiczenie. Cieciga zapowiadano.

Kilku lubowników szermierki, przybyłych tam przypadkowo, przypatrywało się orężnej zabawie; między widzami było przypadkowo dwóch lekarzy. Przypadek nieszczęśliwy zdarzył, że Sachanek został muśnięty lekko szablą po nad prawem uchem. Z tą wyrosła bajka o pojedynku.

Świadek p. dr. Drewiński, lekarz miejski, opowiada, że oskarżeni na mensurze stojąc, nie byli obnarżeni. Na szyjach i rękach mieli oni jedwabne chusty. Złożyli się palaszami lekkimi na polu tępych, które żadną miarą za broń zabójczą uważać nie można. Świadek uważał starcie za barszowską *paukerel*. Rana p. Sachanka była ledzielną.

Po wywodach oskarżyciela publicznego radcy sądu krajowego p. dr. Szalaya i obrońcy p. Dolin-skiego, uwolnił trybunał oskarżonych od oskarżenia, a to dla braku istoty czynu karnego.

Czas odnowić przedpłatę!

kłóra wynosi:

we Lwowie miesięcznie 2 kor. — h.

„ kwartalnie 6 „ — „

na prowincyi miesięcznie 2 „ 20 „

„ kwartalnie 6 „ 60 „

z dwukrotną wysyłką:

na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h.

„ kwartalnie 8 „ — „

Dostawa do domu we Lwowie 60 h.

Każda zmiana adresu . . . 40 h.

Każdy prenumerator otrzymuje **bezpłatnie Bibliotekę „Słowa Polskiego“**, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbroszurowanych tomach.

Obecnie rozpoczynamy wydawnictwo znakomitych, a tak mało znanych, „Wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej“.

Kronika miejscowa.

Lwów, 24 sierpnia.

Jutro.

— 25 sierpnia. Sobota, Ludwika króla. — Fotya mucz.

— Wschód słońca o godzinie 5 minut 14, zachód o godz. 6 minut 43.

— O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Szukajcie dziecka“.

Nasza biblioteka i feljeton. Prenumeratory *Słowa Polskiego* otrzymują jako bezpłatny dodatek bibliotekę, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbroszurowanych tomach. Obecnie rozpoczynamy wydawnictwo znakomitych, a tak mało publiczności naszej znanych wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej. Tom pierwszy będzie rozszlany w ciągu bieżącego tygodnia.

W odcinku wydania popołudniowego rozpoczniemy niebawem w dalszym ciągu druk powieści Sewera, która tak wielkie wywołała zainteresowanie, p. t. „Ponad siły“, w feljetonie zaś porannego *Słowa Polskiego* przekład z włoskiego sensacyjnej powieści kryminalnej Emila de Marchi p. t. „Kapelusze kapłana“.

Program polskiego stronnictwa demokratycznego, uchwalony na onegdajszym zjeździe posłów i mężów zaufania tego stronnictwa, dotychczas dla naszych prenumeratorów do jutrzejszego porannego numeru.

Linia przerwana — oto stała wiadomość, którą niemal co drugi dzień raczy nas zarząd telefonów rządowych, z punktualnością zegarka, ściągający należytość za używanie telefonów, na pół bezużytecznych. Gdyby to działo się w przedsiębiorstwie prywatnem, kto wie, czy nie pociągnięto go do odpowiedzialności za niedotrzymywanie przyjętych zobowiązań. Ale w tym wypadku mamy do czynienia z przedsiębiorstwem rządowym, a w dodatku w Galicyi, więc wszelkie żale daremne. Nie pozostaje nic, jak wyrzucić się telefonów, które są sprzącikiem wprawdzie zgrubnym i ozdobnym, ale zbyt drogim, aby go opłacać jedynie dla fantazyi.

Ładne porządki magistrackie. Pułapkę na dzikie zwierzęta, urządził sobie lwowski magistrat przy ul. Łyczakowskiej przed domem pod l. 24, gdzie mieści się komisariat dzielnicy. Na samym środku chodnika, znajduje się głęboka studnia, a co gorsza prawdopodobnie zbiornik wody zepsutej, zasłonięty pokrywą drewnianą. Mieszkańcy ulicy podnoszą deski i czerpią z tego rozsądka zarazy wodę do rozmaitych celów.

Zbiornik taki, zakryty drewnianą kłapą, bez zawiasów i zamknięcia, a znajdujący się na środku chodnika w tak uczęszczanej ulicy, jak Łyczakowska, powinien być, ze względów bezpieczeństwa publicznego zamkniętym lub ogrodzonym.

Oburzający fakt pobicia zdarzył się wczoraj w domu pod l. 2, przy ul. Śniadeckich.

Pan M. J. Engel właściciel cukierni (ul. Leona Sapiehy l. 33), pobił swą służącą Maryę Olejarnik w tak okropny sposób, iż wezwane pogotowie Tow. ratunkowego, pracowało od 8 wieczorem do 9, pragnąc przyprowadzić ją do przytomności.

Po bezskutecznych usiłowaniu, przewieziono ją do szpitala powszechnego.

Podczas akcji ratunkowej, zbiegło się bardzo wielu ludzi, tak, że komunikacja w ulicy tej była przez długi czas utrudniona.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj po 5 g rano, aresztanci miejskich więzień przy ul. Słonecznej usłyszeli jęki jednego z towarzyszy i zaalarmowali straż więzienną. Ta znalazła aresztanta, Mikołaja Pankiewicza, zlanego krwią i wezwła pogotowie towarzysza ratunkowego.

Stwierdzono 12 cm. długą ranę, którą zadał sobie Pankiewicz scyzorykiem w brzuch, leżąc w łóżku pod keldrą.

Powodu zamierzonego samobójstwa nie wyjawiał, a towarzysze aresztu opowiadają, iż niedoszły samobójca zachowywał się przez całą noc anormalnie, krzyczał, tłukł się tak, iż do rana nie dozwolił nikomu zasnąć.

Nad ranem położył się do łóżka i zaledwie inni pozasypiali, zbudziły ich ponownie jęki śmiertelnie zranionego.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 21° R.

Kronika krajowa.

Artystyczną wycieczkę do wód i miejsc kuracyjnych w Królestwie Polskiem odbyli: p. Barcewicz, znakomity skrzypek i profesor konserwatorium muzycznego w Warszawie i pani Zofia Nałomska, znana pianistka. Koncerta tej spółki artystycznej cieszyły się wielkim powodzeniem.

Przemyśl, 23 sierpnia. Koncentracja korpusów przemyskiego i lwowskiego, tworzących armię zachodnią pod wodzą gen. br. Galgotzkiego, nastąpi dnia 2 września pod Przemyślem. Korpus lwowski rozłoży się przy prawym brzegu Sanu. Zapotrzebowanie kwater oficerskich jest tak wielkie, że po pierwszy raz dopiero nastąpi w Przemyślu przymusowy kwaterunek. Między 6 a 7 września armia wschodnia pociągnie na pole manewrów pod Krosnem dwoma szlakami: gościńcem węgierskim i krajową drogą saudeką. Wszystkie artykuły żywności podskoczyły w cenie.

Onegdaj parobek, zatrudniony u masarza Dobrowolskiego, w sprzeczce tak silnie uderzył terminatora w twarz, że tenże, jak piorunem rażony, upadł na ziemię i po kilku chwilach skonął.

Na szpital w Zakopanem. W niedzielę i poniedziałek odbywać się będzie w Zakopanem w willi „Jutrzenka“ (własność p. Ochorowiczowej) na Krupówkach, sprzedaż rabatowa, wyrobów krajowej sztuki stosowanej, głównie pamiątek z Zakopanego, na dochód szpitala miejscowego.

Stanisławów, 23 sierpnia. Ruch na dworcu kolejowym przez cały dzień nader ożywiony z powodu wyjazdu stacyonowanej tu piechoty na manewry. Dziś wytransportowano kilka batalionów pułku 58 i 95.

Z Śniatyna donoszą nam, że dzień urodzin cesarza obchodzono tam uroczystie. W parku „Sokola“ przygrywały dwie muzyki, a staraniem pani starościny Zulaufowej, odbyła się równocześnie loterya fantowa, która przyniosła przeszło 600 koron dochodu, przeznaczonych na wsparcie tutejszych ubogich. Wieczorem odbyła się iluminacja miasta i puszczanie ogni sztucznych.

Kołomyja, 23 sierpnia. We wtorek 21 bm. wybuchł wskutek wadliwej budowy komina ogień u diaka we wsi Sopowie, odległej od Kołomyi blisko 5 kilometrów. Pospieszyła z pomocą nasza ruchliwa straż ochotnicza pod wodzą naczelnika, Wacława Borzomskiego. Spłonął tylko dach na domu mieszkalnym.

We wtorek wybuchł pożar w Kołomyi, a przedmieściu nadwórniańskim, wskutek nieostrożnego obchodzenia się kilkunastoletniego chłopca z zapalkami.

Stajnia spłonęła, zrab dachu uratowano. Niebezpieczeństwo było groźne, gdyż domy w tem miejscu pozbijano w kupę. Dzięki energicznej akcji ogień zlokalizowano.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Cieszanowa donoszą: Piętnastoletni sługa u gr. k. proboszcza w Ułazowie, ks. Michała Węgrzynowicza, Franciszek Tobuch, prowadził trzy młode żrebacki na pastwisko, określiwszy sobie lejece od użdzięcia o rękę. Na drodze, prowadzącej do Olszyc, spłoszyli się żrebacki, a porwawszy Tobucha, ciągnęli go za sobą 300 do 400 kroków, trając mu głowę i całe ciało. Nieprzytomnego, leżącego na drodze zabrali przejeżdżający tamtędy ludzie na furę, jednakże Tobuch, zanim przybyło z nim do Ułazowa, wyzionął ducha.

W Worochcie — jak donoszą z tej uroczej miejscowości klimatycznej — panuje silna ospa. Do grozy niebezpieczeństwa przyczynia się odległość apteki.

Burza. Z Worochty piszą nam: Dnia 21 bm. nawiedziła Worochtę straszna burza z gradem. Około 3-ej godz. niebo pokryło się otowianami chmurami, z poza których ani promień słońca przedrzeć się nie mógł, a góry znikły pod szarą zasłoną. Od czasu do czasu powtarzające się lekkie grzmoty i błyskawice, przedzierające powietrze, okazywały, że powietrze było przeświecone elektrycznością. O godz. pół do czwartej zaczął deszcz padać wielkimi kroplami, a pół godziny później silny huk i trzask o okna i dach, zniwoliły mię wyjrzeć przez okna. Grad, wielkości orzechów laskowych, z przerażającym hukiem spadał, a wkrótce przedstawił się krajobraz zimowy. Ogrody i pola pokryte białą, lśniąca masą. Grad padał całą godzinę i wyrządził wiele szkody. Dziś jeszcze w ogrodzie widać kryształki lodu.

Krakowiec koło Radymna 22 sierpnia. Miasteczko nasze, niegdyś rezydencja wojewody bełzkiego, będące siedzibą sądu powiatowego, urzędu podatkowego i załogi wojskowej, składającej się z jednego szwadronu jazdy, posiada również urząd pocztowy. Myślalby każdy, że urząd pocztowy jest niepospolitą wygodą dla publiczności, lecz niestety, z wszelką stanowczością twierdzić musimy, że tak w rzeczywistości nie jest. Urzędnicy bowiem, prowadzący ambulans, albo nie wiedząc, że istnieje „jakiś“ Krakowiec koło Radymna, albo też obciążeni nawalem pracy, wysyłają nasze listy i dzienniki z nieświadomości lub przez omyłkę do Krakowa, skąd po 3—4-dniowej wędrówce dochodzą do rąk naszych. Jest to prawie kilka razy w miesiącu na porządku dziennym; i 21 b. m. nasze miasteczko było skazane na niemiłosiernie dwudniowe wyczekiwanie dzienników lwowskich, które kędyś w „świat“ powędrowały. A przecież każdemu człowiekowi inteligentnemu, lub do inteligencji roszczącemu sobie pretensje, który czytał kiedykolwiek W. Pola: „Przygody łnei Pana Ben. Winnickiego w podróży z Krakowa do Nieszwieża“, wiadomo, że Krakowiec leży w Galicji, koło Radymna, a nie na dalekim Wschodzie w krainie złotych bokserów. Telegram, nadany w Stryju dnia 7 bm. o godzinie 4:0 po południu, a doręczony w Krakowie dnia 8 bm. o godz. 3:30 po południu, niechaj będzie najwymowniejszym dowodem naszego pożałowania godnego położenia.

Na nasze niejednokrotne przedstawienia i zażalenia, dyrekcyja poczt i telegrafów odpowiada swym zasadniczym argumentem: milczeniem. Może też niniejszy artykuł odniesie pożądany skutek i skłoni dyrekcyję do obchodzenia się z nami nie po macoszemu.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorażczyznej 1. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półcenie“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tegoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panorama Ractawie na placu powystawowym zwieźć można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

W administracyi naszej złożył na odbudowanie wieży Częstochowskiej p. Zelechowski z Liska 2 kor.

Korespondencyja redakcyi. Autorowi listu ze Zboisk: Korespondencyj nie podpisanych z zasady nie umieszczamy.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 24 b. m. na dochód odbudowy wieży klasztoru Jasnogórskiego: „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy“, sztuka historyczna w 5 aktach przez Juliana Mors z Poradowa. W sobotę 25 b. m. po raz czwarty: „Sukajcie dziecka“, kratochwila w 4 aktach Z. Przybylskiego.

W niedzielę 26 bm. „Sukajcie dziecka“. W poniedziałek 27 b. m. po raz ostatni: „Lygia“, sztuka w 5 aktach (z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona) przez James Barretta.

Z teatru. Wskutek wzrastającego powódzenia, jakiego doznaje przewyborna i niezwykłe wesoła kratochwila Zygmunta Przybylskiego „Sukajcie dziecka“ — jutro w sobotę zamiast zapowiedzianego „Szyguru“, danym będzie po raz czwarty „Sukajcie dziecka“, a w niedzielę po raz piąty.

Dr. Józef Selzer, lekarz chorób wewnętrznych, mieszka obecnie przy ul. Kopernika 1. 6 I piętro.

Nowe patrony myśliwskie. Z powodu licznych skarg na krajowy bezdymny proch strzelniczy myśliwski i tarczowy, przedsięwzięto niedawno dochodzenia, które wykazały, że do skarg tych daje powód jedynie tylko nieodpowiedni gatunek używanych łusek

(gilz), za słaby zapal, nieumiejętne sporządzanie patronów i inne tym podobne czynniki. Z tego powodu więc łatwym jest do zrozumienia, że proch ten, pomimo, że i zagranica przyznała mu pierwszeństwo między innymi preparatami i mimo, że fachowi ludzie wysoko cenią jego właściwości, nie może ostatecznego zyskać uznania, — ba nawet dyskredytuje się go — a to z powodu, że przeważna liczba myśliwych przypisuje ujemne skutki strzałów temu prochowi, jakkolwiek te w rzeczywistości mają swe źródło w nieodpowiednim materiale, z jakiego sporządzają się gilzy, i w nieumiejętnem sporządzaniu patronów.

Ażeby w tym kierunku czempredzej skutecznie zaradzić, postanowił zarząd monopolu dla prochu bezdymnego wypuszczać w obieg patrony myśliwskie z prochem bezdymnym własnego wyrobu. Patrony takie sporządza się pod dokładną kontrolą w krajowym zakładzie, urządzonym przy c. i k. fabryce patronów, i puszcza je w obieg w oryginalnem opakowaniu pod urzędową pieczęcią. Obecnie wyrabia się patrony ładowane bezdymnym prochem tarczowym i myśliwskim Nr. 1, kalibru 12 i 16 i to pełne (z strótem) lub półpełne (bez strótu) — a daje się do nich albo normalny albo wzmocniony, albo też niepełny ładunek prochu, używając przytem odpowiednich gilz z normalnym, silniejszym lub słabszym zapalem.

Puszczenie w obieg tych patronów z fabryk rządowych odbywa się za pośrednictwem upoważnionych do tego odsprzedawców, u których można również przegladnąć taryfę cen. Podane są w niej ceny rozmaitych zwyczajnych i wzmocnionych nabojęw.

Normalnie naładowanych patronów wyrobu rządowego można używać do strzelb urządzonych do zwykłego prochu czarnego, o ile broń w porządku jest utrzymaną; patronów z wzmocnionym ładunkiem można używać tylko do takiej broni, którą w szczególności ostrzelano i wypróbowano prochem bezdymnym. Patrony zwyczajne mają gilzę barwy szkarłatnej, patrony wzmocnione jasno niebieskiej. Jako patrony wyrobu rządowego noszą one specjalny napis a na metalowej osadzie patrona mają wybity wyraz: „Wöllersdorf“.

Wszystkie gatunki patronów pakowane są w małych kartonach po 10 sztuk, i tylko w tym oryginalnem urzędowem opakowaniu. Większe pakiety zawierają po 5 kartonów mniejszych. Na patronach prócz kalibru i rodzaju tychże: słabe, zwyczajne, silniejsze, podano również ciężar ładunku prochu, a przy patronach pełnych także i numer strótu.

Z c. i k. magazynu artylerji we Lwowie.

Wpisy do szkoły żeńskiej im. A. Mickiewicza, w której na b. r. otwarto klasę VII., rozpoczną się dnia 29 b. m. i trwać będą przez 3 dni od 8—11 przed i od 3—5 popołudniu.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zasłumi las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siekierzanika“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosji“. Cena 1 kor. Zmogas, „Barcikowscy“ Cena 5 kor.

Z obcych stron.

Króla Wiktora Emanuela król portugalski zamianował szefem I. pułku kawalerji portugalskiej.

Zaręczyny królowej holenderskiej. Królowa Wilhelmina holenderska zaręczyła się z księciem Adolfem Fryderykiem meklembuskim. Narzeczony urodzony dnia 10 października 1873 r., jest wujem przyszłej królowej duńskiej i służy, jako rotmistrz, przy pruskim pułku gwardji kirasyerów.

Zbieg z syberyi. W Piotrkowie sądził sąd sprawę Lejby Ernwalda, poddanego austriackiego, który zbiegł z granic syberyjskich. Skazano go na zesłanie do robót ciężkich na 3 lata, a następnie na dożywotnie osiedlenie w Syberji. Przed wysłaniem na miejsce przeznaczenia Ernwald ma otrzymać w więzieniu 40 plag.

Ludowe zakłady lecznicze powstać mają we Włoszech z inicjatywy ministra oświaty Baccelli'ego. Jak dalece potrzebne są te zakłady wobec wielkiego rozpowszechnienia gruźlicy we Włoszech, przekonał się niewątpliwie pan minister podczas swojej dawniejszej praktyki lekarskiej. P. Baccelli jest bowiem z powołania medykiem i dzisiaj jeszcze zajmuje stanowisko profesora zwyczajnego kliniki medycznej w uniwersytecie rzymskim.

O pożarze w Rostowie nad Donem donoszą: W d. 18 b. m. pożar strawił dwie fabryki, trzy składki nafty, dwa spichrze zbożowe, most kolejowy, 10 różnych budynków. Na rzecze zgorzały trzy barki z naftą, dwie barki puste i parowiec. Straty milionowe. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przy pompowaniu nafty z barki na lódz.

Koboty około pomnika Bismarka przed gmachem parlamentu w Berlinie postępują szybko w ostatnich czasach. Będzie to wielki pomnik w połączeniu ze studnią monumentalną, a twórcą jego jest znany rzeźbiarz berliński Reinhold Begas.

Żona generała Waldersee nie będzie towarzyszyła mężowi do Chin, (jak początkowo donoszono) tylko do Genui. Hrabina Waldersee, jest Amery-

kanką, córką bogatego rentiera Leo New-Yorku. Urodzona w roku 1837, w r. 1864 w Paryżu poślubiła stryjecznego dziadka cesarzowej niemieckiej, który zrzekł się swego nazwiska i tytułu i od cesarza austriackiego otrzymał tytuł księcia von Noer. W rok po ożenieniu, umarł. W roku 1874 wdowa wyszła za hr. Waldersee.

Rozmaitosci.

Chińska grzeczność. Dwulicowość i chytryść polityki chińskiej nie dziwi tych, którzy znają charakter synów Państwa Niebieskiego i wiedzą, że podstawą obyczajów w rzeczach drobnych zarówno jak i ważnych jest fałsz i przebiegłość. Objawia się to bodaj w pojęciu, jakie Chińczycy tworzą sobie o grzeczności.

Ojciec Spillmann w swoim dziele „o Azji“ przytacza następujący, charakterystyczny epizod z opowieści misjonarza.

„Był to dzień świąteczny; odprawiliśmy nabożeństwo w kaplicy, zbudowanej przy domu pierwszego katechety. Chrześcijanie pobliskich wiosek przybyli tłumnie. Po skończonem nabożeństwie gospodarz domu wyszedł na podwórze i głosem donośnym wołał do chrześcijan, wychodzących z kaplicy;

— Zapraszam wszystkich, by raczyli zjeść ryż ze mną.

Biegali od jednego do drugiego, zaklinał, by przyjęli jego poczęstunek skromny. Ale każdy się wymawiał i odchodził. Gospodarz zdawał się być zrozpaczony, widząc jednego ze swoich kuzynów, zmierzającego ku drzwiom, wpadł na niego, wołając:

— Jakto! I ty chcesz mnie opuścić? To niepodobna. Proszę cię, zostań.

— Nie zatrzymaj mnie, muszę wracać do domu — wymawiał się kuzyn — mam ważne interesy.

— Ważne interesy? Wszak dziś święto. Musisz zostać. Ja cię nie puszcze.

Czepiał się ubrania swego kuzyna, wciągał do go do domu przemocą. Tamten bronil się z całych sił, wymawiał się; wreszcie gospodarz rzekł:

— Ha! Skoro już nie chcesz zjeść u mnie ryżu, to wypijmy razem po szklance wina. Zgubiłbym oczy (tj. wstydziłbym się) gdyby kuzyn odszedł odeniue bez poczęstunku.

— A więc dobrze — zgodził się tamten — wypijmy prędko po szklance wina.

Weszli do domu, zasiedli w pokoju, przeznaczonym dla gości. Gospodarz zawołał głośno, ale nie zwracając się do nikogo, by wino było zagrane (Chińczycy nie piją żadnych trunków zimnych) i ugotowano kilka jaj. Kuzyni zapalili fajeczki; upłynęło sporo czasu na gawędzie, a wina ani śladu. Wreszcie kuzyn, który spieszył się istotnie do domu, spytał uprzejmego gospodarza, czy prędko przyniosą wino.

— Wino? — podchwycił gospodarz żdziwiony. — Czyż ja mam wino w domu? Czy nie wiesz, że ja nigdy wina nie pijam, bo mi spowodza boleści?

— Więc czemuś mnie zatrzymywał, czemu błagałeś, bym został? — zawołał oburzony kuzyn.

Tego już było gospodarzowi za wiele; zerwał się z gwałtem obliczem — i stojąc przed gościem, piszczał:

— W jakimże jesteś kraju? Robię ci grzeczność, zapraszając cię na wino, a tyś taki gbur, że zaproszenie przyjmujesz. Gdzież się uczył obyczajów! Chyba wśród Mongołów?

Biedny kuzyn zrozumiał, że uchybił przepisom towarzyskim; tłómacząc się i przepraszając, zagasił fajkę i wyszedł.

Byliśmy świadkami tej sceny i nie mogliśmy wstrzymać się od śmiechu. Ale gospodarz nie śmiał się wcale.

— Widziane to rzeczy! — mruczał oburzony — nie zdarzyło mi się jeszcze spotkać takiego grubianina! Człowiek dobrze wychowany powinien odpowiadać grzecznością i odmawiać zaproszenia.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę, przedstawiającą jedną z ulic Pekinu przed wybuchem wojny.

Z powodu przerwania linii telefonicznej, nie możemy dziś umieścić depesz.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sanok, 24 sierpnia. Przyjechał tu namiestnik. Zaczął lustrować starostwo i zwiedzać miasto.

Wiedeń, 24 sierpnia. Dzis o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118'32, Renta majowa 97'60, Węgierska renta koronowa 90'50, Akcje kredytowe 660'50, Kredytowe węgierskie 680—, Bank anglo-austriacki 276—, Unionbank 551—, Bankverein 492—, Laenderbank 414—, Kolej pan. 643'50, Lombardy 110—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne brom —, Akcje tytoniowe —, Alpi —, Rima Muranya 510—, Prager Eisen —, Losy tureckie 106'50 na wrzes. Ruble 255'25, 20-tranków 90'90 Boden-Credit 92—, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja silna.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Wezwanie artystów!

Do wielkiej orkiestry FILHARMONII WARSZAWSKIEJ, skompletować się mającej ostatecznie we Wrześniu 1901 roku poszukiwani są artyści z wykształceniem muzycznym i rutyną orkiestrową, do zajęcia miejsc przy różnych pulpach według ułożonego budżetu. Oferty z załączeniem kopii świadectw szkoły, w której reflektant się kształcił, curriculum vitae z oznaczeniem miejsca obecnego zajęcia i dokładnego adresu, oraz fotografii, nadsyłać należy przed dniem 15 Września 1900 r. do Zarządu Filharmonii Warszawskiej w Warszawie, przy ulicy Mazowieckiej nr. 22. Porozumienie pisemne nastąpi w czasie właściwym. 4247

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 24 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę:	127—	żądają:	128-12
Za 100 marek		58-50		58-80
20-frankówka		9-50		9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 24 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7-50 do 7-70. Pszenica na termin 7-— do 7-40. Żyto gotowe 5-90 do 6-20. Żyto na termin 5-50 do 6-—. Owies obrotowy 6-00 do 6-20. Owies na termin 4-75 do 5-—. Jęczmień pastewny 5-25 do 5-50. Jęczmień browar. 6-50 do 7-—. Rzepak 12-50 do 12-90. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6-75 do 7-—. Groch do gotowania 7-50 do 12-—. Wyka — do —. Bobik 0-— do 0-—. Hreczka 7-50 do 8-00. Kukurydza stara 0-00 do 0-00. Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19-50 do 19-75; paritas Tarnopol na termin 17-50 do 18-—.

Uspokobienie lepsze utrzymuje się, ceny wykazują zwykłe

Brody, 23 sierpnia. (Zboże). W bieżącym tygodniu na tutejszym targu zbożowym panował wielki popyt na otręby. Natomiast uspokobienie dla żyta znacznie osłabło.

Dowozy z Rosji wyniosły 4 do 5 wagonów dziennie, przeważnie otrębów i żyta.

Sprzedawano: żyto z bliższych okolic po 3-65 do 4-— rubli, z dalszych zaś okolic po — do 4-40 rub., soczewicę po 10-— do 11-— rub., hreczkę starą z zapasów magazynowych po 5-10 do 5-20 rub.

Otręby pszenne po 3-05 do 3-10 rub. z bliższych okolic, po — rub. z dalszych okolic, otręby żytnie po 3-47 do 3-55 rub. z bliższych okolic, z dalszych zaś po — do — rub.

Wszystko za 100 klg. transito a la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Wrocław, 22 sierpnia. (Zboże). Przy średnich dowozach uspokobienie było słabe, a ceny nieco osłabły. — Pszenica śląska biała marek 13-50 do 15-30, — żółta m. 13-40—15-20 — Żyto słabiej; m. 13-90 do 15-30. — Jęczmień mocniej, marek 11-80 do 14-60. — Owies mocniej, od 12-00 do 12-90. — Kukurydzy brak zaofiarowań, marek 13-25 do 14-50. — Grochem obroty spokojne. Victorya marek 17-50 do 20-50; drobny 14-00—16-00, a wyborowy wyżej. — Mąka obroty były spokojne: pszena wyborowa m. 21-50 do 23-00, żytnia wyborowa m. 22-50—23-00. — Otręby żytnie m. 10-25—10-75, pszenne m. 9-50—10-00 — Wszystkie ceny za 100 kilogramów.

Peszt, 22 sierpnia. (Wełna) Od początku b. m. zapanowała na tutejszym targu wełny zupełna cisza. Dopiero w ostatnich dniach ujawniło się znaczne ożywienie, wskutek przystąpienia do zakupów dostawców wojskowych. Poszukiwany był prawie wyłącznie produkt wyborowy, za który osiągnano nieco wyższe ceny; inne gatunki były zaniedbane. Ogólny obrót wynosił do 4 tysięcy bel, w tem 1,200 bel wełny brudnej. Płacono za wełnę mytą wyborową dwustronną od 236 do 240 koron, — za średnią jednostronną od 264 do 316 koron, na wyrób materij wełnianych od 320 do 340 koron i za niemytą od 110 do 132 koron za 100 kilo.

Londyn, 22 sierpnia. (Metale). Miedź rozpoczęła tydzień po cenach mocnych, dochodzących do £. 74,16,6 za tonar 3-mies., poczem nastąpiło osłabienie tendencji, które się utrzymało do końca tygodnia, a nawet wzrosło wskutek niekorzystnego wykazu statystycznego.

Notują: Standard w gotowym towarze £. 73,10 do 73,15, a 3-mies. £. 74,—74,5. — Tough ang., stosownie do marki, £. 76,15—77, a Best-Selected ang. £. 77,15 do 78,8. Siarczan miedzi w żądaniu £. 25. Cyną obroty były ograniczone i ceny obniżyły się na £. 141,7,6 za got. towar i £. 136,10 za 3-mies. Notują: Straits w gotowym towarze £. 145,5—144,15, a 3-mies. £. 137,10 do 137, australijska £. 142 do 142,10; L. & F. ang. £. 145—146. W Holandji Banca fl. 85 a Billiton fl. 84,75. Antymon utrzymał się w cenie:

£. 37,10. Cynk słabiej: £. 19,5. Ołów spokojnie: £. £. 17,15—17,17,6. Rtęć niżej; £. 9,5.

Handel terminowy. Ministerstwo rolnictwa powierzyło przeprowadzenie ankiety w sprawie handlu terminowego komisji, która już ułożyła kwestyona-ryusz, złożony z 47 pytań i przedłożyła go ekspertom wraz z spisem członków komisji. Ankieta trwać będzie od dnia 11 października do 17 listopada. Na liście członków komisji znajduje się między innymi profesor krakowskiego uniwersytetu, dr. Antoni Górski. Ministerstwo rolnictwa przygotowało i wydrukowało jako memoriał dla ankiety: 1) statystyczne tabele produkcji, handlu, konsumpcji, cen, frachtów i wypowiedzeń (*Kundigungen*); 2) graficzne przedstawienie ruchu cen i 3) uwagi, które zawierają przedstawienie rozwoju produkcji w Europie zachodniej, wschodniej i w krajach zamorskich, wraz z przeglądem produkcji światowej; dalej rozwój handlu zbożowego, a mianowicie: Rozwój polityki handlowej w Europie zachodniej, handlu zbiorowego w Stanach Zjednoczonych Ameryki i Rosji i w kilku innych państwach, również jak rezultaty handlu zbożowego. Osobne rozdziały poświęcono konsumpcji zboża, a mianowicie światowej konsumpcji, specjalnie w państwach europejskich i Stanach Zjednoczonych, a następnie rozwojowi giełdy zbożowej. Dodatki do historii i do pojęcia giełdowego handlu zbożowego zamykają treść materiału.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 sierpnia b. r.

Hotel Imperial. B. Rakowski z Kijowa.**Hotel Francuski.** Otto Kępiński z Mad, M. Jurkowski z Podola, ks. K. Łoziński z Bóbrki, R. Bonso z Tryjestu.**Hotel Centralny.** W. hr. Olizar z Strzemiłowa M. Sadowski z Brzeżan, J. Pongratz, D. Hirsch, H. Zatranda, Fettelheim z Wiednia.**Grand Hotel.** J. Lechicki ze Stanisławowa, S. Spitzer z Wiednia, A. Aufrecht z Berlina, Leo Popper z Themasau.**Hotel Europejski.** J. Frankel, C. Filatowski z Brodów, P. Illicki z Obertyna, A. Stüber z Wygody, K. Traczewski z Brzeżan, dr. J. Fskanina z Perehinska.**Hotel Bristol.** M. Feissel z Callmen, M. Maczyński z Doliny, A. Monczar z Wiednia, M. Kimelmann z Wolicy, R. Rossater z Wiednia.**Hotel Wanda.** W. Ławrowski z Belzca, M. Herman z Niżniowa, D. Robin z Wiednia, J. Kilarski ze Lwowa.**Hotel Warszawski.** A. Wiśniewski z Ciemnożyńca, F. Zajac z Kopyczyńca.

L. 68875/900.

Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia dostawy karmy dla miejskich koni; a to owsa w ilości około 2.450, siana w ilości około 2.600, tudzież słomy w ilości około 1.000 cetnarów metrycznych w czasie od 1 października br. do końca września roku przyszłego rozpisuje Magistrat publiczną ofertową licytację na dniu 3-go września br. tj. w poniedziałek o godz. 11 przedpołudniem w III. biurze Magistratu.

Ubiegający się o tę dostawę winni wnieść w terminie licytacyjnym opieczetowane i ostateczne oferty, do których dołączyć należy kwit kasy m. na złożone tamże wadium w kwocie 1.500 koron na dostawę owsa — zaś w kwocie 600 koron na dostawę siana — wreszcie 200 koron na dostawę słomy tudzież próbki owsa i siana.

Blizsze warunki tej dostawy przegladnac mozna w III. biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów, dnia 14 sierpnia 1900.

4505

Zwraca się uwagę

Szan. Zarządców dóbr, klasztorów, folwarków, gorzelń, browarów, oraz większych zakładów przemysłowych, że

PYROLINY

najodpowiedniejszego środka do świecenia, którego stosunkowo do nafty o 50% mniej wychodzi, przyczem nie kopci, daje jasne i spokojne światło i jest

bezpiecznym bo niezapalnym
wyłączny skład
znajduje się we Lwowie u

Alejzego Hübnera

Rynek 1. 38.

Prospekty i cenniki na żądanie bezpłatnie. 4240

Koło parku Kilińskiego

przy tramwaju elektrycznym, w dużym ogrodzie, w willi przy ul. Dwernickiego 8 — do najęcia:

w part. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia etc.
na I. p. 4 pokoje, 2 przedpok., kuchnia, łazienka, 2 balk.
na II. p. 1 pokój z przedpokojem. 4391
Wodociąg. — Kłozety angielskie. — Osobne wejścia.

Generalna Agencja

oddawna istniejącego i dobrze renomowanego towarzystwa ubezpieczeń na życie dla Galicji wschodniej, z siedzibą we Lwowie, jest do odstąpienia wpływo-wej osobistości lub firmie. Kompetenci mogący złożyć kaucję, zechcą złożyć swe oferty pod „E. F. 6825“ w biurze ogłoszeń RUDOLFA MOSSEGO, Wiedeń I. Szilerstraße 2. 4423

Do Paryża!

wydaje dla zwiedzających wystawę światową
pod nader korzystnymi warunkami
Przekazy i Listy kredytowe

płatne na placu wystawowym

15

Lwowska filia

Banku Gal. dla handlu i przemysłu

ul. Jagiellońska 1. 3, na I. piętrze.

OGŁOSZENIE.

WYDZIAŁ GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO podaje do wiadomości, że osoby obojga płci spokrewnione z ś. p. Dr. Józefem Kazimierzem dw. imion Malinowskim (na mocy utworzonej przez tegoż pamiątkowej fundacji imienia Cesarza i króla Franciszka Józefa I.) mają prawo korzystać bezpłatnie z nauki muzyki w konserwatorium galicyjskiego Tow. muzycznego we Lwowie.

Zgłaszający się, muszą być zaopatrzeni w dowody zostającego pokrewieństwa z fundatorem i takimi się w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (ul. Czarnieckiego 1. 8.) wykazać.

Lwów, 20 sierpnia 1900.

4498

Z Wydziału gal. Towarz. muzycznego.

Bardzo praktyczny w podrózach. Niezbędny po krótkim używaniu. Badany przez władze sanitarne.

Attest. Wiedeń, 3/7 1887)

Sarg's Kalodont

uznany za najlepszy preparat do
czyszczenia zębów.

Usuwa po krótkim używaniu gruntownie szkodliwe grzybki, które w niezliczonych ilościach tworzą się nstawnie w jamie ustnej i osiadają na dziąstach i zębach — oraz używa, aż do późnej starości dobrego trawienia i zdrowia. 21

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego — o godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyktora poczty i telegrafów Bielawicza. — Od godz. 11. do 12. przedpo. codziennie u dyktora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. rozdzielnie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedpo. wyjątkowo sadu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u namiestnika, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (altarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiakopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (sąsiedztwo z w. b. Jasia z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk a posąg św. świętego, wzniesiony na pomnikach uchonięcia miasta od Tatałów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (w. b. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w Ławach, z ruiną do środka, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wolska czyli staurogigantna, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra archiepiszkipa ormiańska (przy ry. Onianskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko raz.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sądowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Dziś i jutro”). — Kuchnia, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Oświaty, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac archiepiszkipa, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Rada oszczędności. — Warto odwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedziela od godz. 10. do 12. są zgłoszeniem się do Admistracji.

Grady i parki: Park na Wysokim Zamku z kop. „Dziś i jutro”, przepiękny na planie 600-letni

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojazicki) w środku miasta. — Wąty letniskowe wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąty letniskowe przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Niemiecka wystawa wyrobów przemysłowych** krajowego otwarta codziennie w domu niemieckich handlarzy (przy placu Hallickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Niemiecka wystawa** jednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha. 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe** niemieckie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 2. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt wczasy. (Kabinet monet i medalii polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 6 popoł.) — **Muzeum historii i etnografii** w Lwowie, ul. Teatralna 1. 18.

Taryfa dla dzieci i dorosłych: Kursyślaniny zwykły, dorożka 2 konna 10 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dorożce głównej, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większą pskunę na kocz 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysokim Zamku i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 30 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kura Eklara (karczmy kryte) dwukonny: zwykły 45 ct., na dorożce 1 k. do rogatki 80 ct., na Wysokim Zamku i do cmentarza 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, według czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa osob. 8-10 rano, osob. 8-50 rano, posp. 1-35 w pol., osobowy 5-45 wiecz., posp. 8-45 wiecz., 2-31 pociąg w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3-35 w nocy, posp. 2-35 w nocy, osobowy 5-40 pop., osob. 10-12. Z Jarosławia, Bródów 3-30 rano (na Podzamczu). Z Czerniowca osob. 8-20 rano, osob. 11-15 rano, posp. 1-45 w pol., osobowy 5-55 wiecz., osob. 10-15 w nocy, posp. 2-20 w nocy. Z Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-45 w pol. osob. 10-45 w nocy, osob. 12-05 w nocy. Z Bokała osobowy 6-15, 8-15 rano. Z Jarosławia osob. 11-45 przedpo. Z Janowa osob. 7-45 rano, os. 12-55 w pol. 8-28 w. od 1. do 31. maja i od 18. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9-25 w. od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowca 6-40 rano (od 13 maja do 16 września 3-14, 7-24, w niedziele i święta 8-45 wiecz. od 13 maja do 16 września). Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-15 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-40 rano, posp. 2-55 w pol., osob. 6-30 pop., osob. 10-40 w nocy, posp. 12-40 w nocy.
Do Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 8-25 rano, posp. 1-55 pop., osob. 11- w wiecz.
Do Tarnopola 7-10 wiecz.
Do Czerniowca osob. 6-25 rano, osob. 9-55 przedpołudniem, posp. 2-45 pop., osob. 6-10 po poł., osob. 10-40 wiecz., posp. 2-31 w nocy.
Do Stryja osob. 6-25 rano, osob. 8- w przedpoł., osob. 8-05 po poł., osob. 6-50 wiecz.
Do Bokała osob. 10-20 przedpoł., osob. 7-25 wiecz. (pierwszy do Bokała).
Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-42 wiecz.
Do Jarosławia osob. 8-30 pop.
Do Janowa osob. 9-15 rano, osob. 1-25, od 1. maja do 16 września w święta, 8-15 od 1. maja do 30. września 6-13 w dzień powszednie, 9-12 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta).
Do Brzuchowca 5-45 rano (od 13. maja do 16. wrze-

śnia) 3-25 (od 13. maja do 16. września), w święta pop. 2-45, (od 13. maja do 16. września), 7-48 (od 13. maja do 16. września) w święta.
Do Zimnej wody 8-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4-30 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 pop., posp. 2-24 pop., osob. 6-25 pop., posp. 9-38 wiecz.
Z N. Sącza przez Suchą 6-35 rano, 4-47 popoł.
Z Suchy i Wadowie do Płaszowa 7-35 rano.
Z Mszany do L. od 1 lipca do 30 września 7-40 wiecz.
Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 5-50 wiecz.
Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przedpoł., 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-35 rano.
Z Wiednia do L. posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 pop., osob. 6-14 pop., posp. 8-18 wiecz., osob. 10-02 wiecz.
Z Trzebinie 11-50 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-10 rano, osob. 11- przedpoł., posp. 2-49 pop., posp. 8-35 wiecz., osob. 9- w wiecz., osob. 10-50 w nocy.
Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.
Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz.
Do Mszany do L. od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.
Do Husiatyna przez Suchą 9-55 przedpoł.
Do Hycrowa przez Suchą 7-55 wiecz.
Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.
Do Wieliczki miesz. 1-13 pop., miesz. 8 wiecz.
Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-29 rano, osob. 2 pop., posp. 2-31 pop., posp. 10 wiecz.
Do Trzebinie osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SŁABKA

W Piątek d. 24 Sierpnia 1900 roku.

Na doświadczenie wieży klasz. na Jasnej Górze.

Przeor Paulinów

czyli OBRONA CZĘSTOCHOWY

statuka historyczna z XVII wieku w 5 aktach, napisana Julian Mörs z Poradowa.

Początek o godzinie 7 1/2.

COLOSSEUM THORNA 4354

Od 16-go Sierpnia zupełnie nowy sensacyjny program nowości. — Występ znakomitych artystek i artystów. — Bilety wczesniej do nabycia w biurze Ploha.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam 300 kóp tyk jodlowych 6-7 m. stacja kolejowa Łanent. Józef Thaler-Rzeszów. 4533

Do sprzedania: Prosięta i kury rasowe. Zółkiewska 73 4514

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrus” ul. 3 Maja 1. 2. Lwów. 4302

15 Oleandrów w dobrym stanie, tanio do nabycia przy ulicy Karola Ludwika 21, w Hotelu Bristol. 4432

Świeży Miód pszczołny! w 5-cio klg. blaszankach, po 3 złr. franco, posyła za pobraniem pocztowym J. Mencer w Mikulincech. 4480

System ludzki i życie pielowe, w całym jego zakresie przedstawione, z 39 obrazami anatomicznymi, przez Dra. med. Pawła Artusa. Cena 1 kor. 80 hal. — **Książka o małżeństwie** przez Dra. med. O. Retau'a z 39 anatom. rycinami 1 kor. 80 hal. Nabywać można za poprzednim nadesłaniem należytości, lub za pobraniem pocztowym od J. SINGERA, Berlin, W., Barbarastrasse 5. 4490

Miód z własnej pasieki puszcza 5 klg. 6 koron bez opłaty pocztowej. Ks. Jul. Dutkiewicz, Dubie, p. Ponikwa. 4500

Interesy majątkowe i handlowe

Dwupletowa kamienica nowa, silnie zbudowana, stacja kolej elektrycznej, do sprzedania Gotówka potrzebna 5-6000 zł. Wiadomość biuro dzienników Buchstaba, Lwów

PARCELE BUDOWLANE, położone w najbliższym otoczeniu nowo zbudowanego hotelu „George’a” z dwudziestoletnim uwolnieniem od podatków, są zaraz do sprzedania. Blizszych informacji udzieli kancelarya adwokata Srokowskiego we Lwowie, ul. Teatralna 7. 4515

FOLWARK, 150 morg., 6 km od większego miasta, położony z stacją kolei w miejscu z budynkami orestaurowanymi, i nowym domem mieszkalnym, z wolnej ręki zaraz do sprzedania lub rozparcelowania. Gotówka potrzebna około 18.000 zł. — oraz folwark o 3 km. od stacji kolei 80 morgów, na żądanie i las, bez budynków, z ogrodem owocowym zaraz do sprzedania w całości lub rozparcelowania. Zgłoszenia przyjmuje obszar dworski Pleśna. pocz. Lwów-wiek-Pleśna. 4519

Głoszenie.

W powiatowym mieście, liczącym do 12.000 mieszkańców, jest z wolnej ręki do nabycia **sklep** z mieszkaniem obszernym i ogrodem, urządzonej do zabaw, z powodu dłuższej choroby właściciela na sprzedaż. Reflektujący zgłoszą się: Marezynski, Sniatyn. 4496

Mieszkania i sklepy.

Przyjmę 1 lub 2 studentów z wyższej klasy gimnazjalnej. Fortepian w domu. Blizsza wiadomość, Lwów, Wrońska wiadomość 17 i piętro, drzwi 5. 4510

UCZNIOWIE znajdą najlepsze umieszczenie wraz z opieką i pomocą u wytrawnego pedagoga. Blizsza wiadomość w biurze u p. Gawlikowskiego ul. Hallika, 1. 10. 4523

Przy ulicy Zółkiewskiej 1. 39, w parterze, prawie w środku miasta — przyjmie małżeństwo bezdzietne, ze stanu urzędniczego, jednego lub dwóch uczniów z niższych szkół średnich na całkowite utrzymanie przy prawdziwie ojcowiskiej opiece. Blizsza wiadomość tamże 4526

Studentów lub panienki znajdą umieszczenie Szeptyckich 11 A. 1 piętro, drzwi 16. 4527

2 pokoje, łyża, kuchnia 22 zł. — 3 pokoje, łyża, kuchnia 28 zł. Kleparowska 5. 4521

Dla niezającej się we Lwowie młodzieży z dobrych domów, umieszczenie, rodzicielska opieka, w razie potrzeby pomoc w nauce przez doświadzonego pedagoga. — Blizszej wiadomości udzieli na żądanie Wny Poselt em. prof. gimn. obecnie w Jaromczu, a od 28 sierpnia, Tabliski Lwów, Gosiewskiego 10. 4450

Uczennica z dobrego domu znajdzie prawdziwie rodzicielską opiekę. Wskaże sklep Blancka, Długosza 28. 4493

Hotel Polski nowo zbudowany i po europejsku urządzonej, pokoje od 1 k. 60 h., z usługą i flakrem hotelowym. Właściciele A. Zakrzewskowscy, restaurator kolejowy w Dębicy. 4503

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skórne choroby kobiece i narządu moczowego leczą radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kaźmierzowska 3 II. piętro. Mikroskopijne badania chorobotwórczych gonokoków w godz. od 8-10 i 2-6. Od 1 września PASAŻ NAUSMAKA. Liczba 7. 4165

„Kaznia miejska”

(Duchenskiego) z dniem 29 sierpnia zostanie otwarta. 4524

NAUCZYCIELSKA AGEN- CYA Heleny z Jordanów Bierneckiej, Długosza 3. 4599

Pożyczki od 600 do 4000 koron i wyżej wymiata dla Pp. urzędników cywilnych i wojskowych, bez assekuracji, bez kondyktu, pod najkorzystniejszymi warunkami na spłatę długotermin, ratami miesiecznymi, kwartalnymi. Udziałem kredytu hipotecznego — Zgłoszenia z marką przyjmuje ENGEL, Krakowska 24. (4532)

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38

poleca: 4241

Lakier do tablic szkolnych (najlepszy patentowany wyrób). 4241

Cynober do liniowania tablic szkolnych

Kredę francuską, krajana w lasceczkach,

Gąbki do tablic szkolnych.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu

FABRYKA

Szeligi Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie

ulica Św. Marcina liczba 29.

poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszczeniach. **Niszczy** bezpowrotnie gorący asfalt — grzyb drzewny.

Tektury asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m. □

Lak asfaltowy i smole dystrybowane bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonywa pokrycia dachów i reperację swoimi robotnikami. 22

Telefon nr. 250.

Fabryka Szeligi Łyszkiewicza inżyniera we Lwowie poleca **konchy** holcelementowe nie wymagające wazn dachowych, bez konserwacji i reperacji, wiecznej trwałości. 1795

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Leśniczy, który pracował w wielkich zagrodnionych dobach, szuka posady w kraju. Zgłoszenia przyjmuje „Słowo polskie” pod „Leśniczy”. 4537

Urzędnik rachunkowy poszukuje zajęcia biurowego w godzinach poobiednich lub administracji kamienicy. Zgłoszenia p-r. „A. Z.” Lwów. 4518

Pracodawcy, leśniczych gubernantki, bony, kłuznic, pauny służące, oraz wszelką służbę poleca biuro Werszezyńskiej. Lwów, Batorego 6. 4517

Technik, kawaler z drugiego kursu politechniki petersburskiej, z sześciolatnią praktyką przy racjonalnym rybnym gospodarstwie, obznajomiony z melioracją gruntów, gorzelnictwem, rafinerią spirytusu, zaprowadzeniem telefonów, światła elektrycznego, znający wszelkie konstrukcyjne maszyny i narzędzi rolniczych, przyjmie posadę kontrolora lub magazyniera w większym skarbie. Wymaga 60 kor. miesiecznie, wikt z pierwszego stołu, mieszkanie, światło, opał i pranie. Laskawe zgłosz. Kraków, „Technik J. K.” Administracja „Nowej Reformy”. 4531

Piwowar z długoltnią praktyką z najszerszymi świadectwami, 40 lat majacy, kierownik browaru, pragnie zmienić swe miejsce. Laskawe zgłoszenia pod „A. B. 100”, przyjmuje Administracja dziennika. 4372

b) Zaufiarowane.

Zdolny subiekt cukierniczy, znajdzie natychmiast posadę. Oferty przyjmuje biuro dzienników Weintrauba w Rzeszowie. 4512

Krzyszta posada dla magistrów do objęcia u mnie. Zygmunt Gogola Bóhrka. 4518

Urząd pocztowo-telegraficzny w Trembowli przyjmie 3 rutynowanych ekspedientów. 4534

Poszukuje się nauczycielki na wieś, celem przygotowania 2 panienek do matury seminarium, a 2 do klas niższych. Zgłoszenia ul. Golebia 7, o godz. 3 popołudniu u właściciela domu. 4500

Je cherche une institutrice française (ou un instituteur français) muni de bonnes recommandations pour trois gargons de 8-10 et 12 ans. Adresser Z. S. poste restante Jasło.

Szukam panny do zarządu domu w mieście, umiejącą szyć prać i prasować męską bieliznę. — Świadectwa dobre wymagane. Zgłoszenia pod Z. S. poste restante Jasło.

Potrzuje kucharza z dobrych domów do miasta, zdolnego także w cukiernictwie. Świadectwa kilkuletnie wymagane. Oferty pod 1000 poste restante Jasło.

Adwokat dr. ZELLER w Drohobyczu poszukuje rutynowanego kanceljanta. 4504

Potrzuje jest na wsi kłuznicza niezłowa i dobrze poznajomiona z swym fachem: mlecznywo, chleb i drób. K. S. 4506

Do prowadzonych w Galicyi zachodniej wierceń parowych poszukuje **dwóch energicznych wiertaczy, 4 pomocników i doświadczonego kowala wiertniczego.** — Ludzie trzeźwi i porządni zechcą zgłaszać się do:

Dyrekcji górniczej hr. Hugona Lazy, Artura Henckla Donnersmarck'a, Hugona Steinebacha w Právali, Karyntya. 4525

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem

zapasy

123 2

maszyn rolniczych

wysprzedaje po niżonych cenach

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

Caro i Jellinek spedytorzy w Wiedniu — Poczta Lwów, Jagiellońska 22.

Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania-wozów, ładem i morzem, ko- leja, droga kołowa i w mie- sciu. 4303

LWkr. 47.269/900.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1901, ewentualnie po koniec roku 1903 przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczają poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 23 września a 23 października br.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytację w roku 1900.

L. porządk.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacji	Cena wywołania w koron.	Uwaga	L. porządk.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacji	Cena wywołania w koron.	Uwaga
1	Krakowski	Kraków-Chelmek	Zwierzyniec	5900		46	Kamionecki	Lwów-Stojanów	Chołojów	4850	z domkiem
2		Kraków-Baran	Bieńczyce	3700	z domkiem	47			Stojanów	1610	z domkiem
3		Czyżyny-Cło	Mogiła	3600		48	Złoczowski	Zborów-Założce	Kudobnice	2600	z domkiem
4	Wadowicki	Zator-Sucha	Graboszyce	3410		49			Młynowce	1900	z domkiem
5			Goryczkowce	3500		50			Założce	1800	z domkiem
6			Skawce	1260		51	Brzeżański	Złoczów-Brzezany	Brzezany	10504	z domkiem
7			Gródek	320		52		Rohatyn-Tarnopol	Horodyszcze	1806	z domkiem
8	Nowo Sąddecki	Zakliczyn-Sącz-Niedzica	Zabełcze	4080		53	Tarnopolski	Tarnopol-Podwolecz.	Kozowa	3810	z domkiem
9			Biegonice (Stary Sącz)	8460	z domkiem	54			Zagrobelia	8156	z domkiem
10			Maszkowice (Łącko)	4180	z domkiem	55			Smykowce	4180	z domkiem
11			Krościenko (Łęka)	2160	z domkiem	56	Skalański	Tarnopol-Podwolecz.	Szlachetnice	3280	z domkiem
12			Szczawnica	2000		57			Podwoleczyska	6960	z domkiem
13			Siary	5400	z domkiem	58			Krzywe	1220	z domkiem
14	Gorlicki	Gorlice-Konieczna	Ropica ruska	3852	z domkiem	59	Husiatyński	Smykowce-Suchostaw	Panasówka	3050	
15			Gładyszów	1200	z domkiem	60			Kluwnice	2540	z domkiem
16			Konieczna	1948		61			Suchostaw	1940	z domkiem
17	Tarnobrzewski	Dębica-Nadbrzezie	Zaleszany	1144	z domkiem	62			Husiatyn	9484	z domkiem
18			Miechocin	3026	z domkiem	63			Krogulec	560	
19			Wielowieś	2000	z domkiem	64	Stanisławowski	Bursztyn-Stanisławów	Halicz	8000	z domkiem
20	Rzeszowski	Rzeszów-Nadbrzezie	Staromieście	2450	z domkiem	65			Jamnica	2800	z domkiem
21			Jasionka	3720	z domkiem	66			Jezupol	2400	z domkiem
22	Kolbuszowski	Rzeszów-Nadbrzezie	Sokołów	3100	z domkiem	67	Tłumacki	Sielec-Klubowce	Sielec	1600	z domkiem
23	Łańcucki	Przeworsk-Kańczuga	Przeworsk	1720		68			Milowane	1359	
24			Wojciechówka	1720	z domkiem	69			Tłumacz (Pałahicze)	7200	z domkiem
25	Brzozowski	Dynów-Sanok	Nozdrzec	1000	z domkiem	70			Tysmienica (Wygoda)	3000	z domkiem
26			Niewistka	1000		71	Kołomyjski	Tysmienica-Kołomyja	Ołtynia	3404	
27			Jablunka	2400		72			Puchary	990	z domkiem
28			Pakoszówka	1500		73	Horodeński	Tłumacz-Zaleszczyki	Serafince	1620	z domkiem
29	Sanocki	Przemyśl-Sanok	Tyrawa wołoska	903		74			Jasionów	1800	z domkiem
30			Zaluz	1830		75	Śniatyński	Horodenka-Zalucze	Mikulnec	11117	z domkiem
31	Dobromiński	Przemyśl-Sanok	Bireza	3812		76			Stecowa	1534	z domkiem
32	Przemyski	Przemyśl-Sanok	Olszany	5410		77	Buczański	Buczacz-Monasterzys.	Monasterzyska	1850	
33			Przemyśl	6010		78		Buczacz-Czortków	Podzameczek	5210	z domkiem
34	Jarosławski	Jarosław-Belzec	Jarosław	14140		79		Buczacz-Thuste	Podlesie	5800	z domkiem
35	Cieszanowski	Jarosław-Belzec	Makowska	2390		80	Czortkowski	Buczacz-Thuste	Zaleszczyki m.	2650	
36			Wulka zapalów.	2880	z domkiem	81			Czortków	2080	z domkiem
37			Oleszyce	2140	z domkiem	82			Dziuryn	420	z domkiem
38			Cieszanów	4810		83			Koszyłowce	1080	
39			Plazów	1710		84	Borszczowski	Czortków-Skała	Dawidkowce	1100	z domkiem
40			Belzec	2690		85		Czortków-Skała	Białokiernica	1200	z domkiem
41	Lwowski	Lwów-Rohatyn	Sichów	1800		86		Zaleszczyki-Skała	Iwanków	1200	z domkiem
42			Dawidów	1000		87		Borszczów-Okopy	Krzywcze doln.	500	z domkiem
43	Rohatyński	Lwów-Rohatyn	Podkamień	1500	z domkiem	88			Babince	500	z domkiem
44			Zalpie	1500	z domkiem	89			Kozaczówka	710	z domkiem
45		Bursztyn-Stanisławów	Demianów	3650	z domkiem	90		Borszczów-Kolędziany	Kozaczczynna	842	z domkiem
						91			Łanowce	1200	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy ogłasza, że dnia 23 września b. r., to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacji powiatowych przyjmować będzie oferty na każdą stację mytniczą wykazem objętą. Każda oferta ma być należycie opieczetowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny, odnoszący się do dzierżawy, o którą się ubiega, na dowód, że przyjmuje postanowienia w tym protokole zawarte.

Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacji, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą, należycie opieczetowaną z wymienieniem na niej stacji mytniczej złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo przyjęcia, wedle swego uznania, tylko oferty korzystnej i dającej gwarancję dotrzymania warunków dzierżawy.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych, jak również otrzymać formularz na ofertę.

Z Rady Wydziału krajow. Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakow.

We Lwowie, dnia 18 sierpnia 1900.

Grott.